



**Szybki wzrost
liczby członków
Towarzystwa
Przyjaźni
Niemiecko-Radzieckiej**

BERLIN. Szybko wzrasta szereg członków Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W okresie od 7 do 13 listopada do Towarzystwa wstąpiło 55.000 nowych członków.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ZĄCZCIE SIĘ!

KT KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, czwartek, dnia 27 listopada 1952 roku Rok I Nr 76

Spoleczeństwo miast i wsi bierze aktywny udział w przygotowaniach do II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju

WARSZAWA. Na terenie całego kraju trwają intensywne przygotowania do II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju, który obradować będzie 30 bm. w Warszawie. Działacze terenowych komitetów obrońców pokoju wraz z czołowymi aktywistami Frontu Narodowego postanawiają na powiatowych zjazdach i miejskich konferencjach jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki w walce o realizację porównujących zadań Programu Frontu Narodowego dla wzmocnienia sił Polski Ludowej — ważnego ogniw w światowym obozie pokoju.

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbyły się powiatowe zjazdy bojowników o pokój, w których uczestniczyli liczni aktywiści terenowych komitetów obrońców pokoju i agitatorów Frontu Narodowego — robotnicy, chłopcy i inteligenci pracujący.

W gorącej manifestacji na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, na cześć niezłomnej walki narodu polskiego o wykonanie wielkich zadań budo-

wy potęgł Ojczyzny ludowej, przerodził się zjazd bojowników o pokój pow. łódzkiego, który odbył się w Aleksandrowie.

Delegatem powiatu łódzkiego na II Ogólnopolski Kongres Obróńców Pokoju wybrano przodującego chłopca z gromady Proboszczewice Antoniego Glowackiego, aktywistę Frontu Narodowego, który swym przykładem zmotywował chłopów do przedterminowej realizacji obowiązków wobec państwa.

Na miejskiej konferencji bojowników o pokój w Gdańsku dyskutowali w licznych wy-

powiedziach z radością witali uchwałę prezydium PKOP w sprawie zwołania II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju, który w imieniu milionów Polaków, skupionych we Frontie Narodowym ustalił sposoby dalszego uwielokrotnienia sił polskiego ruchu pokoju oraz postulaty na Kongres Narodów w Wiedniu.

Zabierając głos w dyskusji robotnicy mówili o tym, jak masy pracujące Wybrzeża witają II Ogólnopolski Kongres Obróńców Pokoju dalszym wzmocnieniem pracy, podejmowaniem i realizacją zobowiązań produkcyjnych, które przyczyniają się do wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej ich ludowej Ojczyzny.

Na miejskiej konferencji obrońców pokoju w Katowicach, podsumowując dotychczasowe osiągnięcia ruchu w obronie pokoju na terenie Śląska wskazano na jego poważny rozwój.

Spoleczeństwo Katowic wybrało jako swoich delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obróńców Pokoju zasłużoną przodownicę pracy Fabryki Żarówek w Katowicach aktywistkę Frontu Narodowego —

Elfrydę Wistuba, inż. Ryszarda Filipa, jednego z czołowych działaczy w zakładowym Komitecie Frontu Narodowego, rektora wyższej szkoły pedagogicznej Stanisława Gliksmana oraz sekretarza Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju Tadeusza Kamińskiego.

Ponad 100 aktywistów powiatowego komitetu obrońców pokoju oraz komitetów Frontu Narodowego wzięło udział w powiatowym zjeździe bojowników o pokój w Wołominie w woj. warszawskim.

Uczestnicy dyskusji podkreślili, że w okresie przedwyborczym na terenie powiatu wielokrotnie wzrosły szeregi aktywnych działaczy ruchu pokoju. Na konferencji delegatem na Kongres do Warszawy wybrany został robotnik PZGS w Radyminie Stefan Wasilewicz.

Oto tytuł współczesnej powieści demaskującej prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego w stosunku do ZSRR, narodu polskiego — budującego słoneczne jutro swojej Ojczyzny i krajów demokracji ludowej.

„AMERYKA SZUKA PIECHURĄ” — oto powieść odsłaniająca haniebne machinacje supermiliarderów, którym mającą się szaleńcze sny o panowaniu nad światem.

A co na to traktorzyści woj. koszalińskiego? Przodujący traktorzyści POM-ów woj. szczecińskiego przedłużają okres międzyremontowy traktorów

Socjalistyczna opieka nad maszynami, podejmowana szeroko w POM, woj. szczecińskiego w odpowiedzi na apel traktorzysty POM Złotów — Pawła Olika przyniosła dobre rezultaty w postaci przedłużenia międzyremontowego okresu pracy traktorów.

Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie ma czołowy przodownik pracy, traktorzysta POM Choszczno — Kazimierz Szramkowski, który w końcu lipca br. zakończył wykonanie 6 norm rocznych. Na swym pierwszym traktorze „Zetor” Szramkowski przepracował 3246 roboczogodzin, osiągając ponad 200 proc. normy. Po oddaniu „Zetora” do remontu, Szramkowski otrzymał nowy traktor „Ursus”, na którym do końca października br. przepracował 2700 godzin, czyli 900 godzin ponad normę. Traktor jest w

dalszym ciągu zdolny do pracy. Socjalistyczna opieka nad maszyną pozwoliła dzielnemu traktorzyście również na poważne oszczędności materiałów pędnych. W okresie dwu lat pracy Szramkowski zaoszczędził łącznie 2020 kg paliwa. W uznaniu osiągnięć Szramkowski otrzymał w dniu XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej złotą Odznakę Przewodnika Pracy.

Także wielu innych traktorzystów poważnie przedłużyło okres pracy swych traktorów. Bronisław Kocłuba z POM w Trzebiatowie, pow. Gryfice, przepracował bez remontu na traktorze „Ursus” 2100 godzin ponad normę. Dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej Kocłuba zobowiązał się przepracować na tym traktorze dalszych 900 godzin.

DZIS NA NASZYCH ŁAMACH!



Książ Filip Bednorz wikariuszem kapitulnym w diecezji katowickiej

W dniu 25 listopada 1952 r. kapituła katowicka wybrała na wikariusza kapitulnego księdza Bednorza Filipa, dotychczasowego proboszcza parafii w Syryni, pow. Rybnik. Nowoobрани wikariusz kapitulny objął rządy w diecezji katowickiej.

Z obrad XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Holandii

HAGA. W toku obrad XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Holandii referat o zmianie programu Komunistycznej Partii Holandii wygłosił Baaker. Stwierdził on, że w związku ze zmienioną sytuacją zaistniała konieczność zmiany i sprecyzowania szeregu punktów programu Komunistycznej Partii Holandii.

Omawiając podstawowe zadania programu Komunistycznej Partii Holandii, Baaker przedstawił je do rozpatrzenia zjazdu. Dnia 24 bm. zakończono dyskusję nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Holandii. Końcowe przemówienie wygłosi sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Holandii, Paul de Groot.

Grunt, to myśleć przy robocie...

W PGR Malinowo kopaczka do ziemniaków kopie buraki cukrowe

...WAŻNYM ELEMENTEM ZWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI PRACY, — OBOK ORGANIZACJI PRACY JEST DALSZA MECHANIZACJA PROCESÓW PRODUKCYJNYCH W ROLNICTWIE... SZCZEGÓLNA OPIEKĄ NALEŻY OTOCZYĆ RACJONALIZATORÓW — MECHANIKÓW, ŚLUSARZY, KOWALI, — KTÓRZY USPRAWNIAJĄ STARE MASZYNY I CZĘSTO ZE SZMELCU — BUDUJĄ NOWE”...

Z Plenum KW PZPR

Kilka dni temu dyrektor Zespołu PGR-Młotce, (powiat koszaliński) Feliks Krośnicki zawezwał do siebie kierownika zespołowych warsztatów na-

prawczych z PGR Malinowo Józefa Panka.

— Towarzyszu Panek — powiedział — najważniejszą sprawą są dla nas teraz wykopki buraków cukrowych. Rozu-

mieć, że macie wiele roboty w warsztatach, ale trudno. Trzeba byście wzięli wszyscy udział w wykopkach. Jest was kilku — pomożecie wiele...

I właśnie od tego momentu zaczyna się historia przystosowania w PGR Malinowo zwykłej kopaczki ziemniaczanej do wykopków buraków cukrowych.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Z ostatniej chwili Gromada Slepce pomaga PGR-om w wykopkach

Jak jeden mąż pospieszyłi chłopcy gromady Slepce z pomocą przy wykopkach swoim sąsiadom - robotnikom pobliskiego gospodarstwa PGR. Wypełniając swe zobowiązanie, podjęte na gromadzkim zebraniu witały oni zbliżający się Kongres Pokoju w Wiedniu wykopaniem 6 ha ziemniaków w PGR-ze.

Gromada ta, dzięki politycznej pracy członków partii i sołtysa Kielaka, jako pierwsza w tym roku na Ziemi Koszalińskiej zorganizowała zbiórkę sprzedaży zboża, pierwsza w gminie Sławoborze wykonała plan skupu zboża, a ostatnio i ziemniaków i jest przedującą w rozwijaniu produkcji rolnej i spełnianiu wszystkich pozostałych obowiązków wobec państwa. Obecnie dopomaga pegeerowcom w zebraniu buraków cukrowych.

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Sławoborzu (pow. kołobrzeski) na otwartym zebraniu organizacji partyjnej zobowiązali się pomóc sąsiadom PGR-om przy wykopkach buraków cukrowych. Obecnie codziennie wypełniają systematycznie swoje zobowiązanie. W pracy tej wyróżniła się II członek Zarządu GS tow. Ryszard Zakrzewski.

Tadeusz Dinter

Do Robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, Pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych, Członków Spółdzielni Produkcyjnych, Chłopów pracujących wsi indywidualnych, Do Członków Związku Młodzieży Polskiej, JUNAKÓW I JUNACZEK P. O. „SP”, Do wszystkich kobiet pracujących, miast i wsi!

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zwraca się do Was o całkowite poparcie apelu w sprawie naboru najlepszych robotników PGR, chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych, młodzieży zorganizowanej w ZMP i niezorganizowanej, kobiet pracujących miast i wsi — do Wojewódzkiej Ośrodki Szkoleniowych Traktorzystów w Jastrowiu pow. Wałcz i Wietrznie pow. Sławno.

Województwo koszalińskie jest województwem wybitnie rolniczym. Na jego urodzajnych ziemiach w 3/4 gospodarują Państwowe Gospodarstwa Rolne opierając swoją pracę o mechanizację.

Gospodarze województwa koszalińskiego — członkowie spółdzielni produkcyjnych, chłopcy średniorolni gospodarujący indywidualnie w poważnej mierze posługują się maszynami.

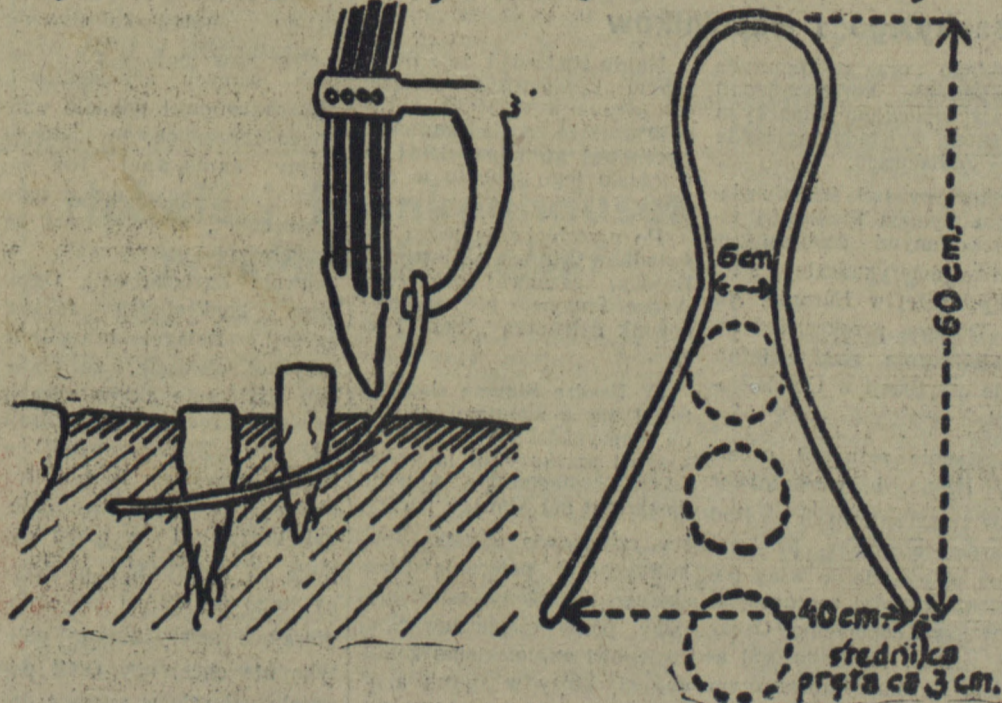
Stopień rozwoju mechanizacji naszego województwa wzrasta z każdym dniem. Mamy więcej traktorów niż w 1945 r. Mamy już wiele kombajnów, wiele kopaczek oraz innego sprzętu rolniczego. W oparciu o technikę znacznie podniosła się urodzajność naszej gleby. Lepiej gospodarują Państwowe Gospodarstwa Rolne, lepiej gospodarują spółdzielnie produkcyjne i gospodarze indywidualni, uprawiający ziemię maszynami.

Osiągnięcia zdobyte przez osiem lat gospodarowania na starszowiejskich ziemiach, osiągnięte wytrwale i ofiarną pracą robotników i chłopstwa pracującego naszego województwa, nie są jednak wystarczające.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

rys.1 : rzut pionowy

rys.2: rzut poziomy



DO ROBOTNIKÓW PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH, PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH, CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH, CHŁOPÓW PRACUJĄCYCH WSI INDYWIDUALNYCH, DO CZŁONKÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ, JUNAKÓW I JUNACZEK P. O. „SP”, DO WSZYSTKICH KOBIET PRACUJĄCYCH, MIAST I WSI!

(Dokończenie z I str.) Chcemy aby nasze województwo, aby jego mieszkańcy realizowali poparty przez oddany głos do urny wyborczej — Program Frontu Narodowego. Program Frontu Narodowego mówi nam: — Toczymy walkę o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny, o jej umocnienie gospodarcze — o poparcie światowego frontu walki o pokój. Znaczący to: Posiadając maszyny, posiadając ziemię, musimy gospodarować lepiej, walcząc o większą wydajność z ha. Realizując to zadanie musimy przede wszystkim przygotować dobre kadry — oddanych ludzi — którzy mądrze poprowadzą traktory i inne maszyny do walki o urodzaj. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych i POM-ach na skutek oddelegowania wielu cennych ludzi do szkół wyższych i kluczowego przemysłu naszego kraju, oraz na skutek szybkiego zmechanizowania naszego województwa, odczuwamy poważny brak wykwalifikowanych kadr. Dlatego Prezydium Woj. RN wzywa wszystkich patriotycznych robotników rolnych od lat 18 do 40-tu, aby zgłaszali się na kursy traktorzystów. Dlatego Prezydium Woj. RN apeluje do Załóg POM naszego województwa, aby delegowały najlepszych na kursy traktorzystów. Dlatego wzywa kobiety pracujące miast i wsi, aby uczyły się wspaniałego zawodu noszącego pełne możliwości awansu naszej kobiecie w dziedzinie poznania i opanowania maszyn. Dlatego apelujemy do chłopów wsi indywidualnych, by w okresie zimowym uczyli się nowego zawodu. Dlatego wzywamy młodzież naszego województwa, aby stawiała do walki o wykonanie planów w rolnictwie, aby stawiała jako pionierzy do zawodu traktorzysty. Aby poprzez mechanizację budowano bogatą i szczęśliwą Ojczyznę. Ojczyznę socjalistyczną.

WARUNKI PRZYJĘCIA

- Do Ośrodków Szkoleniowych dla Traktorzystów przyjmowani będą wszyscy, którzy ukończyli 18 lat życia i nie rozpoczęli 40 roku życia. Wiek ten określa się dla mężczyzn i kobiet. Kandydat musi posiadać wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej. Kandydat czy kandydatka otrzymuje w Ośrodku Szkoleniowym bezpłatne utrzymanie, oraz korzysta z teoretycznej i praktycznej nauki bezpłatnie, zostając po skończeniu kursu natychmiast zaangażowany przez OZ PGR lub Woj. Ekspozyturę POM. W okresie nauki przysługują prawo korzystania z opieki lekarskiej bezpłatnie. Do Ośrodków Szkoleniowych werbują: w każdym powiecie POM, Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, Zarządy Powiatowe ZMP, Komendy Powiatowe PO „SP”, Powiatowe Zarządy ZSCH, Zarządy Powiatowe Ligii Kobiet. Każdy kandydat składa życiorys i podanie o przyjęcie na kurs. Termin naboru rozpoczął się z dniem 15.XI.1952 r. kończy się z dniem 18.XII.1952 r. Ośrodek Szkolenia w Jastrowie pow. Wałcz rozpoczął naukę z dniem 7.XII.1952 r. Ośrodek Szkolenia w Włocławku pow. Sławno z dniem 3.I.1953 r. Przybyszący z centralnych województw Polskiej kandydaci podpisujący umowę o pracę w PGR otrzymują: kawalerowie 400 zł zapomogi, żonaci 2.000 zł pożyczki na zagospodarowanie. Wszyscy młodzi i starsi! Kobiety i mężczyźni! Zdobywajcie zawód traktorzysty—zawód przyszłego inżyniera urodzajów! Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Woj. Ekspozytura POM Koszalin Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Rolnych Zarząd Woj. ZMP Komenda Woj. PO „SP” Zarząd Woj. Ligii Kobiet Okręgowa Dyrekcja PGR—Koszalin Okręgowa Dyrekcja PGR — Szczecinek Okręgowa Dyrekcja PGR — Słupsk

Zbrodniarze dążyli do przywrócenia za wszelką cenę kapitalizmu w Czechosłowacji Proces Slansky'ego i współników

PRAGA. W dalszym ciągu procesu zdradcy Slansky'ego i jego współników sąd przesłuchiwał dodatkowo oskarżonego Clementisa w sprawie jego zbrodniczej działalności. Clementis zeznał, iż będąc burżuazyjnym nacjonalistą słowackim, był równocześnie agentem Benesa. Wspólna platforma, łącząca tych sługusów imperialistów amerykańsko-angielskich, była ich zaciekła nienawiść do ustroju ludowo-demokratycznego oraz dążenie do przywrócenia za wszelką cenę kapitalizmu w Czechosłowacji.

glańskiego oraz pośrednikiem w wymianie korespondencji między szpiegiem Slansky'm a agentem wywiadu angielskiego — Ziliacusem. Oskarżony był ściśle związany z Noelem Fieldem i innymi zaufanymi osobami klerownika amerykańskiej sieci szpiegowskiej w Europie. Alena Dullesa, przekazywał im systematycznie poufale informacje o sytuacji w Czechosłowacji. Następnie zeznał oskarżony Hajdu, b. wiceminister spraw zagranicznych. Pod ciężarem dowodów przyznał się on całkowicie do winy popełnienia zbrodni zaręczonych mu w akcie oskarżenia. Oskarżony zeznał, że dostarczał agentom imperialistycznym ważnych informacji, stanowiących tajemnicę państwową.

Na całym świecie trwają przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

PARYŻ. W hall wystawowej odbył się w dniach 22—23 bm. Kongres ludu Paryża z udziałem 50 tysięcy delegatów zakładów pracy, organizacji społecznych i terenowych komitetów obrońców pokoju. Głównymi tematami obrad Kongresu była sprawa położenia kresu wojnie w Wietnamie i Korei, walka o niezawisłość narodową i zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim krajom oraz sprawa pokojowej rozwiązania kwestii niemieckiej. Kongres powołał szereg uchwał, które podkreślają konieczność wzmocnienia walki o pokój i zakończenia wojny. Kongres postanowił skierować miliony obrońców pokoju. Kongres postanowił włączyć udział w pracach Kongresu Narodów w obronie pokoju, który odbędzie się w Wiedniu i wybrał delegację w składzie 30 osób. Jak już podawaliśmy, w Issy Les Moulineaux pod Paryżem odbyła się krajowa konferencja chłopska w obronie pokoju z udziałem 700 delegatów z 72 departamentów. W czasie obrad wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Valdeck Rochet. Podkreślił on, że jedność wszystkich patriotów francuskich w walce o pokój, w tym chłopów i robotników rolnych, może położyć kres polityce przygotowań wojennych i przyczynić się do powrotu Francji na drogę pokojowego rozwoju ekonomicznego.

Uczestnicy konferencji uchwaliли jednogłośnie rezolucję w sprawie przeprowadzenia w Londynie szerokiej kampanii wokół następujących żądań: wyrażenie się układu bońskiego, — niezwłoczne zwołanie narady czterech mocarstw w celu znalezienia pokojowego i demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego. Konferencja powołała uchwałę w sprawie wzmocnienia walki przeciwko polityce wskrzeszenia faszyzmu niemieckiego. Dnia 23 bm. z inicjatywy organizacji „Ruch b. wojskowych — obrońców pokoju” odbyła się w Londynie demonstracja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

BRUKSELA. Sekretariat międzynarodowego zżeszcia prawników - demokratów opublikował apel do prawników na całym świecie, podpisany przez przewodniczącego zżeszcia Pritta. Apel wzywa prawników wszystkich krajów, aby wszelkimi możliwymi środkami aktywnie popierali Kongres Narodów w obronie pokoju. Dzięki kongresowi głos mógł przyczynić się do zapewnienia poszanowania prawa międzynarodowego, gdyż bitwa o pokój jest obecnie w znacznej mierze bitwą mającą na celu przywrócenie postanowienia norm prawnych, dziś coraz częściej lekceważonych. LONDYN. Dnia 23 bm. odbyła się ogólnolondyńska konferencja zorganizowana przez lokalne komitety walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

miec i Japonii. Przed demonstracją odbył się w Hyde Parku wiec. RZYM. W ubiegłą niedzielę odbyły się w całym Włoszech masowe zebrania poświęcone przygotowaniu do Kongresu Narodów w obronie pokoju. W Neapolu odbył się kongres młodzieży patriotycznej Włoch południowych z udziałem 2 tysięcy delegatów. Uczestnicy kongresu potępliili politykę zbrojeń i przygotowali wojennych oraz zobowiązali się nieugięcie walczyć o odrodzenie ekonomiczne i socjalne kraju. Wyrazili oni głęboką radość z okazji zbliżającego się do Kongresu Narodów w obronie pokoju.

W PGR Malinowo kopaczka do ziemniaków kopie buraki cukrowe

(Dokończenie z I str.) Józef Panek opowiedział o swej rozmowie z dyrektorem załodzi warsztatów. Nie można powiedzieć, by decyzja dyrektora zachwyliła warsztatowców. Jest to zresztą zrozumiałe — każdy najbardziej kocha swój zawód, warsztatowiec zaś warsztatową robotę. Warsztaty w Malinowie mają ponadto dość swojej pracy — rozpoczynają zimowy remont maszyn i narzędzi rolniczych. — Wykopać trzeba, rzecz jasna — powiedział spawacz Tadeusz Stefański — ale kopanie kopantu nie równo. Trzeba zrobić tak, żeby naszej roboty w warsztatach nie pokpił i buraki na czas sprzątnąć. Najwięcej roboty kosztuje wydobywanie buraków z ziemi... A jakby tak przystosować do tego kopaczkę ziemniaczaną?

ry na gumach (ślizgały się). Traktorzysta Witold Rodziewicz jeździ powoli, pilnie obserwując rzędy buraków. Stałowe preły kopaczki wirują wyrzucając buraki na wierzchnie. Nie ma na nich śladów uszkodzenia. Korzenie są całe, ani jeden burak nie pozostaje w ziemi. Na tym właśnie, że buraki są wydobywane w stanie nieuszkodzonym i ani jeden z nich nie pozostaje w ziemi, polega główna zaleta usprawnienia. Jak wiemy, kopaczką ziemniaczaną posłada pod spodem lemiesz, który idąc pod skupiskami ziemniaków podważa je do góry, a skrzydła rozrzucają ziemniaki na wierzchnie. Kopaczka z Malinowa zamiast lemiesz posiada stalowy pret, grubość około 2,5 — 3 cm. zakrzywiony tak jak np. szpilka do włosów. Rozpiętość ramion „szpilki” wynosi od 30 do 40 cm. w zależności od odległości rzędów buraczanych. Jedno ramie szpilki jest krótsze, a co najważniejsze żwężka się ona ku górze (patrz rysunki poniżej). Pret przymocowany jest do kopaczki tak jak lemiesz.

Przystosowanie kopaczki ziemniaczanej do wydobywania buraków z ziemi nie jest sprawą nową. W ubiegłym roku czynili takie próby PGR-owcy z powiatu kołobrzeskiego. Próby zresztą nie bardzo udane. Puścili oni głębiej lemiesz kopaczki i podłgnęli ją „Urusem” na koleczach. Buraki jednak były uszkodzone, przeważnie bez korzeni... Warsztatowcy z Malinowa, Józef Panek, spawacz Tadeusz Stefański i kowal Julian Maliec rozwazali tę sprawę po kilku próbach w inny sposób. Na polu ruch. Najpierw idzie kilku ludzi, którzy przy pomocy specjalnych „ogławiaczy”, wykonanych przez warsztatowców z Malinowa, obcinają buraczane liście, zrzucając je jednocześnie na kupy. Inna grupa ludzi zwozi kołmi liście do dołów silosowych. Pozostaje czyste pole z rzędomi „ogławionych” buraków. I właśnie po tym czystym polu jeździ, ciągnąc za sobą kopaczkę, stary, sfatygowany „Farmall” na koleczach (frakto-

głęboko w ziemi obejmie on buraki, które jak gdyby zsuwają się, natrafiają na żwężenie i idą do góry. Tu porwyją je obrotowe łapy kopaczki, wyrzucając na bok. Rozpiętość ramion pretu jest taka, że od rzędu do rzędu obejmują całą redlinę, nie pozwalając „ukryć się” ani jednemu burakowi. Za kopaczką idą robotnicy, którzy zbierają buraki na kupki. Ot i cała robota. Mroźny wiatr szczyplie w ręce. Ale nikt jakoś nie czuje zimna. Z 10 hektarów buraków niewiele już pozostało do wykopania. Na polu pracuje od kilku dni zaledwie około 15 ludzi. Kalkulator z PGR Malinowo Stanisław Ramiączek oblicza: — Piętnastu ludzi w ciągu dnia może wykopać pół hektara buraków. Ta sama ilość ludzi przy pomocy kopaczki, ciągniętej przez traktor, wykopuje od 3 do 4 hektarów. Ponad dziesięć razy więcej. W Malinowie wszyscy są zadowoleni. Śmieje się z radości ciąż przodownica pracy Julian Majer, która zanim jeszcze warsztatowcy usprawnili kopaczkę, swym przykładem mobilizowała wszystkich do pracy. Radością pała twarz przewodniczącego koła ZMP Janusza Stachowiaka. — Ani jednego buraka nie zostawimy w ziemi — mówi — pomożemy jeszcze innym gospodarstwom. Ale najwięcej są zadowoleni warsztatowcy. Wykonaliśmy polecenie naszego dyrektora — mówią — na piątce z plusem. Bo choć sami buraków nie kopaliśmy, ale PGR-owi pomogliśmy. I swoją robotę w warsztatach wykonamy bez opóźnień. Grunt to myśleć przy robocie. Myśleć tak, żeby robotę zrobić i to dobrze zrobić. J. L.

Blok amerykański w ONZ boi się ścisłego określenia agresji Dyskusja w Komisji Prawnej ONZ

NOWY JORK. Na sobotnim posiedzeniu Komisji Prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ kontynuowano dyskusję nad sprawą definicji pojęcia agresji. Próby bloku amerykańsko-angielskiego pogrzebania tego problemu i odwrócenia od niego uwagi światowej opinii publicznej, spęły na niczym. Przemówienie min. Wyszynskiego zniweczyło rachuby bloku amerykańsko-angielskiego i wykazało, że definicja agresji jest jednym z ważnych zadań ONZ, mających duże znaczenie dla sprawy zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przedstawiciel Szwecji usiłował — bez powodzenia — pomniejszyć znaczenie definicji agresji, twierdząc gołostolnie, że rzekomo definicja taka nie posiada „praktycznego znaczenia”. Następnie zabrał głos przedstawiciel Brazylii, który przyznał zasadniczo, iż nie istnieje jakiegokolwiek argumenty, przemawiające przeciwko definicji agresji. Oświadczył on, że przedstawiciele mocarstw zachodnich, broniący swego stanowiska, zmuszeni są do „zonglowania słowami i powtarzania w kółko wulgarnych samych argumentów”. Mówca usiłował ponadto przekonać zebranych, że „pojęcie wojny agresywnej jest zagadką”. Wychodząc z tego „założenia”, zaprotestował on przeciwko przytaczaniu w uchwale Zgromadzenia Ogólnego konkretnych faktów agresji. Delegat brazylijski przyznał otwarcie, że podobne wyliczenie aktów agresji „zwiąże ręce”. Organizacja Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim Radzie Bezpieczeństwa. Tak więc delegat brazylijski wygadał się jakże sa rzeczywiste przyczyny, tego że USA i kraje popierające amerykańską politykę nie chcą, aby ONZ wzjęło uchwałę w sprawie definicji agresji.

NOWY JORK. 23 bm. delegacja radziecka na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ wniosła uzupełnienie do swego projektu rezolucji w kwestii koreańskiej, które ma być włączone do pierwszego paragrafu tego projektu, po wstępie. Uzupełnienie to głosi: „Zalecić stronom walczącym w Korei niezwłoczne i całkowite zaprzestanie ognia, tj. działań wojennych stron na lądzie, na morzu i w powietrzu, na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi projektu porozumienia w sprawie rozejmu, oraz przekazanie sprawy całkowitej repatriacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, przewidzianej w radzieckim projekcie rezolucji, w której to komisji uchwały podejmowane będą większością dwóch trzecich głosów”.

Delegacja radziecka wniosła uzupełnienie do projektu w sprawie Korei

NOWY JORK. 23 bm. delegacja radziecka na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ wniosła uzupełnienie do swego projektu rezolucji w kwestii koreańskiej, które ma być włączone do pierwszego paragrafu tego projektu, po wstępie. Uzupełnienie to głosi: „Zalecić stronom walczącym w Korei niezwłoczne i całkowite zaprzestanie ognia, tj. działań wojennych stron na lądzie, na morzu i w powietrzu, na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi projektu porozumienia w sprawie rozejmu, oraz przekazanie sprawy całkowitej repatriacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, przewidzianej w radzieckim projekcie rezolucji, w której to komisji uchwały podejmowane będą większością dwóch trzecich głosów”.

Akademia ku czci Marcelego Nowotki

W związku z 10 rocznicą śmierci Marcelego Nowotki, w dniu 28 bm. o godz. 18 w sali Domu Kultury w Koszalinie, przy ul. Morskiej 9, odbędzie się uroczysta akademia, na której referat wygłosi sekretarz KW PZPR tow. Kazimierz Dąbek.

Marcelli Nowotki był współwzrostem i pierwszym sekretarzem KC PPR. Dla zmanifestowania miłości i przywiązania do ukończonego syna narodu polskiego, członkowie partii i społeczeństwo miasta Koszalin wezmą jak najliczniejszy udział w akademii.

Po części oficjalnej zostanie wyświetlony film.

Co, gdzie, kiedy?

Czwartek, dnia 27 listopada 1952 r.

Wachdł słońca 7.17, Zachód słońca 15.30.

1876 — Urodził się Władysław Orkan, pisawca Podhala.
1941 — Zginęła z rąk faszystowskich ekupantów Żoia Kosmodemianska, partyzantka, komсомолка — Bohater Związku Radzieckiego.

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Ktasa posarna tel. nr 08.
Dyżury apteki: Apteka Społeczna nr 10 przy ul. Zwycięstwa nr 32.
Museum: ul. Armii Czerwonej nr 53.

Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych”. W piątki wstęp na wystawę bezpłatny.
Od 7. XI do 7. XII, wystawy: „Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR dla Polski”, „Film i teatr radziecki w walce o pokój”. Wstęp bezpłatny.

Museum czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do godz. 17.

SŁUPSK

Straz Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 99.
Dyżury apteki: Apteka Społeczna nr 31 przy ul. Wojska Polskiego nr 8.



Festiwal filmów radzieckich 7.XI — 7.XII.

KOSZALIN: „Nowa Huta” — „Światła w Koordii” (kolorowy w wersji polskiej) — godz. 15.30, 18 i 20.30.

KOSZALIN: Kino w Domu Kultury — „Światła w Koordii” (kolorowy w wersji polskiej) — godz. 19.

KOSZALIN - ROKOSSOWO: „Młodzieńcy” — „Wielka luna” — godz. 19.

SŁUPSK: „Polonia” — „Wielki lekarz” (kolorowy w wersji polskiej) — godz. 15.30, 18 i 20.30.

BIALOGARD: „Belyk” — „Nauczyciel” — godz. 19.

SZCZECINEK: „Przyjaśnię” — „Rejka o śpiączce królowej” (kolorowy rysunkowy) — godz. 18 i 20.30.

WALCZ: „Tepra” — „Nauczyciel” — godz. 18 i 20.30.

SEAWNO: „Sława” — „Podrutek” — godz. 17 i 19.30.

KOŁORZEG: „Wybrzeże” — „Wśród ludzi” — godz. 19.

BYTÓW: „Albatros” — „Wielki koncert” — godz. 19.

MIASZKO: „Grażyna” — „Upadek Berlina” — II seria.

CZŁUCHÓW: „Ciecha” — „Uczennictwo” — godz. 19.

DRAWSKO: „Sokół” — „Pani Dere” — godz. 19.

DARŁOWO: „Bajka” — „Złoty łog” — godz. 19.

ZŁOCIENIEC: „Mewa” — „Aktorzy” — godz. 17 i 19.30.

ZŁOTÓW: „Radio” — „Bojownik wolności” — godz. 19.

Dział w Okrągowym Klubie Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiego w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 125 niniejsze się wycieczki w którym wygłoszony zostanie odczyt pt. „Młodzież radziecka w budowie komunizmu”. Po odczycie będzie wyświetlony film „Piętnastoletni kapitan”.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYTACZARZY, TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY, SPAWACZY i robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Mechaniczne Im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznia nr 2. Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniowa). Zgłoszenia kierować do Działu Kadry w/w Zakładów. K-64-40

„KOMUNIKAT”

Dyrekcja Naczelna „Domu Książki” podaje do ogólnej wiadomości, że wygrane losy loterii książkowej (drukowane w zielonym lub czarnym kolorze) mogą być realizowane w księgarniach „Domu Książki” w ostatecznym terminie do dnia 15 grudnia 1952 r.

Po upływie tego terminu, żadne reklamacje dotyczące wymienionych losów nie będą uwzględnione. K-71-1

Spotkanie posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z robotnikami Koszalińskiej Fabryki Mebli

Świecila Koszalińskiej Fabryki Mebli wypełniła się robotnikami. Przyszli wprost od maszyn, obsypani pyłem drzewnym, z wybrudzonymi farbą rękoma. Przyszli, aby wysłuchać sprawozdania z obrad pierwszej Sesji Sejmuwej. Miał o niej mówić ten poseł tow. Elczewski, na którego w dniu wyborów oddali swe głosy.

Gdy delegacja Domu Młodzieg Robotnika witała posła, wręczając mu kwiaty, sala rozbrzmiała długo niemiłymi oklaskami.

Zabrał głos tow. Elczewski. Wspomniał on o najdotkliwszym momencie obrad pierwszej sesji posiedzenia. Jakim było powołanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Bolesława Bierutę na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Mówił również o uchwałach nowych ustaw i dekretów.

Przemówienie przerywane okrzykami wznoszonymi na cześć Towarzysza Bierutę i na cześć świata — Józefa Stalina.

Po zakończeniu przemówienia wywiązała się dyskusja. Władysław Olszowy zabrał głos. In. głos, powtórzył: „Spotkał nas dzisiaj wielki zaszczyt, witamy bowiem w naszej fabryce posła do Sejmu. W wygłoszonym przez niego przemówieniu slyszeliśmy o osiągnięciach Polski Ludowej. Droga wiodąca do nich nie była łatwa. Prowadziła ona bowiem przez walkę zapoczątkowaną przez Wielką Rewolucję Październikową.

Osiągnięcia nasze zwracamy Związkom Radzieckim, który pomógł zrzucić jarzmo faszystów hitlerowskich i stworzyć nowe warunki

rozwój naszej Ludowej Ojczyzny. Podlegacie wojenni usługa obecnie rozpętała nową pozoję wojenną. My jednak nie dopuścimy do tego, walcząc w szeregach Frontu Narodowego o realizację stojących przed nami zadań. Pokój potrzebny jest dla naszego socjalistycznego budownictwa i dlatego będziemy go bronili nieugięcie i z pełnym poświęceniem”.

Na zakończenie spotkania robotnicy dziękili się z tow. Elczewskim swymi troskami i kłopotami związanymi z produkcją, jak i sprawami osobistymi. Tow. Elczewski wysłuchwał je, notował, a później odpowiadał, radził, wyjaśniał. Tak zakończyło się pierwsze spotkanie posła Elczewskiego z robotnikami. (S. W.)

Dlaczego...

...na ulicach w Lipce, pow. Złotów pałają się lampy do godz. 11 w południe, a wieczorami nie świecą.

...w gospodach spółdzielczych w Kaliszu Pomorskim i Wierzchowie nie można otrzymać rano gorącej szklanki herbaty, a kierownicy tych gospod nie dbają o dostateczne zaopatrzenie magazynów.

B. Pukalski Korespondent „Głosu”

„Lekarze Wydziału Zdrowia w Słupsku wydają pacjentom recepty bez podpisu, albo obwiązującej pieczęci. Brak takiej pieczęci, np. — „ubezpieczony”, „płatne 10 proc.” wzgl. imiennego stempla i podpisu lekarza utrudnia chorym odbiór lekarstw w aptece.

Marian Słowacki

...w kinie „Nowa Huta” w Koszalinie sprzedaje się po kilka biletów na to samo miejsce. Dnia 7 bm. na seans o godz. 20, sprzedano aż... sześć biletów na ten sam numer krzesła. Wywołuje to zamieszanie i niepotrzebne nieporozumienia wśród widzów.

(A. O.)

Radio

CZWARTEK, 27 LISTOPADA

PROGRAM I

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncerty poranne. 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne. 6.06 Program dnia. 6.10 Audycja dla wsi. 6.28 Wzuchnica Radiowa — kurs I. — 12 wykład z cyklu: „Historia Polski” pt. „Wojna z najazdem szwedzkim w obronie ojczyzny” w opracowaniu prof. dr J. Bardacha. 6.40 Muzyka. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka. 7.30 Piesni i tance. 7.50 Kalendarz radiowy. 7.55 Wiadomości poranne. 8.10 Muzyka rozrywkowa. 8.25 Koncerty solistów. 10.55 Audycja szkolna dla klasy III i IV. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos ma kobiecie. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.15 Melodie ludowe. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka popularna. 13.25 Koncerty solistów. 15.25 Program dnia. 15.30 Dla dzieci. — „Zabawy i tance przy głoście”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Melodie ludowe. 16.45 „Zniwa” — ndnkie powieści H. Nikołajewej przekład S. Furmanika. 17.05 Wzuchnica Radiowa — kurs wstępny. — 17 wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego” pt. „Socjalistyczne uprzemysłowanie”. 17.20 Utwory kompozytorów radzieckich. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Na młodzieżowej antenie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 20.45 Na feli humoru i satyry. 21.00 „Muzyka radziecka” — 21.50 Strauss: Fragmenty z operetki „Zemsta Nietopetra”. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00—23.10 Ostatnia wiadomości.

PROGRAM II

6.00 Gimnastyka. 6.40 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncerty rozrywkowe. 7.30 Piesni i tance. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klasy I — Audycja słowno-muzyczna pt. „Pierwsza lista”. 14.30 Dla klasy V — Opowiadanie J. Kędzierskiego pt. „De-

„GŁOS KOSZALINSKI”

— organ Komitetu Wotowadźanego PZPR w Koszalinie Redagacja kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alberta Leina nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyn — 285. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 980. Dział Sportowy — 980. Redakcja Naczelna: Redaktor Techniczny: Dział Dopełz. Koreska — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa”, tel. 291.

Druki Koszalińska Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumerata należy przysłać do redakcji. Zamówienia i wpłaty na prenumerata należy przysłać do redakcji. Zamówienia i wpłaty na prenumerata należy przysłać do redakcji.

S P O R T

Miłośnicy pięściarstwa zobaczą ciekawe spotkanie Koszalin — Wrocław

Tak już donosiliśmy, w tę niedzielę na ringu koszalińskim odbędzie się towarzyskie spotkanie międzyokręgowe w boksie, pomiędzy reprezentacją województwa wrocławskiego i koszalińskiego.

Dzięki interwencji „Głosu”, Rada Okręgowa ZS „Spójnia” podjęła się organizacji zawodów. Znalazł się ring i sala. Zawody odbędą się w Domu Kultury przy ul. Morskiej.

Będzie to pierwsze spotkanie naszych pięściarzy z silnym zespołem woj. wrocławskiego.

Mecz ten zapowiada się ciekawie również z uwagi na to,

że reprezentacja koszalińska opartą będzie na zawodnikach słupskiej Gwardii, zaś Wrocław, reprezentowany będzie prawdopodobnie przez pięściarzy Stali. Jak wiemy oba te zespoły walczą o mistrzostwo II Ligi. Obecnie w tabeli przeważa słupszanie, którzy wyprzedzają Stal jednym punktem. Mecz obu drużyn, który odbędzie się w dniu 14. XII, zdecydują o pierwszym miejscu na półmetku rozgrywek, a w wypadku zwycięstwa Gwardii, może również przesądzić o tytule mistrzowskim w tej grupie.

Tak więc niedzielne spotkanie będzie naprawdę emocjonujące, o ile oczywiście obie reprezentacje wystąpią „w swych najsilniejszych składach”. Jak to głoszą afisze propagandowe.

W drużynie wrocławskiej wystąpi mistrz Europy — Kias perczak.

Składy drużyny podamy jutro.

Drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski rozpoczęte

W hall plotowickiej rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski na rok 1952. W poszczególnych broniach startują następująca ilość zespołów: brzoła — 9 drużyn, floret — 10 drużyn, szpada — 8 drużyn i szabla — 10 drużyn.

W pierwszym dniu mistrzostw odbył się turniej we florecie kobiet. Zespoły podzielone zostały na dwie grupy:

- I — Warszawa, Wrocław, Opole i Poznań.
- II — Katowice, Gdańsk, Łódź i Szczecin.

Wyniki rozgrywek grupowych: Grupa I: Warszawa — Poznań 10:2, Wrocław Opole 9:7, Warszawa — Opole 9:0, Wrocław — Poznań 8:8 (lepszym stosunkiem trafień wygrał Wrocław).

Grupa II: Gdańsk — Szczecin 9:5, Katowice — Łódź 9:0, Katowice — Szczecin 10:1, Gdańsk — Łódź 9:5. Do finału zakwalifikowały się 2 grupy I Warszawa i Wrocław, z grupy II Katowice i Gdańsk.

Wielce o miejsce od 5 do 8 końców Bolejność przedstawia się następująco: 5) Poznań, 6) Opole, 7) Szczecin, 8) Łódź. Walki finałowe zakończyły się późnym wieczorem.

Ze sportu w CSR

Półfinałowe spotkania pikarskie o Puchar CSR przyniosły następujące wyniki: ATK dopiero po dogrywce pokonał Ingstów Teplic 4:3, a Skoda (Hradec Kralove) wygrała z AZNP (Mlada Boleslaw) 4:1.

Gwardia I b (Słupsk) zwycięża Spójnię (Darlowo) 11:9

W Słupsku gościła drużyna pięściarska Spójnia-Darlowo rozgrywając towarzyskie spotkanie z drugim zespołem miejscowej Gwardii. Wygrał miejscowy gospodarz w stosunku 11:9.

Mecz stał na przeciętnym poziomie i pojedynki często kończyły się przed czasem.

Zdobywajcie SPO!

W pierwszej połowie grudnia hokeiści CSR wyjadą na trzy spotkania do Szwecji.

Trzecia niedziela ligi hokejowej dała następujące wyniki: Tatra Smichow — Zbrojowka (Brno) 3:7, Hladno — Chomutow 0:9, Olomuniec — NV Bratislava 4:4, Witkoviczen Zelezarny — Poprad 12:1, Zilina — Opawa 0:4, Jlonovice — Protejov 8:3.

„AMERYKA SZUKA PIECHURĄ,

ROZDZIAŁ I

Wanda Melcer

„Żebym się tylko nie zmylił” — myślał Rafał, rozłożony wygodnie na ławeczce w przedziale drugiej klasy z głową wspartą o pluszowy walek. Leżał bez ruchu, ale jego pozorny spokój był spokojem zwierza, gotowego każdej chwili do skoku. Myśli kłębiły mu się pod czaszką.

Ilżycki, dowód jest na Ilżyckiego, Ilżycki, Ilżycki



— stukwały monotonnie koła. Nie zapomniał. Od czterdziestu lat, jak długo posługiwał się pamięcią, nigdy go ona nie zawiodła. Pamiętał zdarzenia ze swego dzieciństwa, z lat tak dawnych, jakich normalnie żaden człowiek wskrzesić nie potrafi. Pamiętał twarze pierwszych nianiek, biednych, uwiedzonych dziewcząt, które służywały u rodziców we dworze, potrafiłby wyliczyć wszystkie drzewa ojcowskiego sadu. „Nie ma czym się chwalić — skarcił się zaraz — oglądałem je przecież nie dalej jak sześć lat temu”. Nie wymarzył, jadł przepyszne owoce z renety Koksa, czuł dotąd ich smak w ustach, ale ten niezapomniany smak własnych jabłek, z własnego ogrodu, zbieranych kiedyś rękami własnych ogrodników, stawał się nieoczekiwane komponentem gorzkiego jadu nienawiści, jaki mu teraz wykrzykiwał wargi. Przecież przed końcem wojny wpadał za swojej tu bytności w rozmaite tarapaty i jakoś z nich wychodził obronną ręką. Z odległości tych kilku lat wydawało mu się, że się wtedy nie bał. Teraz powracał znów, straciwszy wszystko i na wszystko gotów, powracał ze śmiertelną nienawiścią w sercu, ale teraz...

Nagle zerwał się i usiadł gwałtownie: wydało mu się, że słyszy z korytarza podejrzany szept kilku naraz głosów. Czyżby go miano aresztować u samego progu? Obrzucił bystrym spojrzeniem postacie drzemających na ławce sąsiadów, na szczęście żaden się nie poruszył. Szumiało mu w głowie, korytarz milczał, słychać było tylko monotonne postukiwanie kół. Wzruszył ramionami: ładnie się zachowuje! A przecież czasem wystarczy jeden nieopanowany gest, żeby się zdradzić. Cóż, kiedy teraz, znalazłszy się pod fałszywym nazwiskiem w Polsce, po paroletnim przebywaniu na emigracji, nie mógł się pozbyć wrażenia pułapki. Na próżno powtarzał sobie dla uspokojenia nerwów, że nic się nie stało, że szept korytarzowe były złudzeniem, że jest przecież ciągle tym samym eleganckim, starszawym panem, który całym swoim wyglądem i zachowaniem się musi budzić sympatię i zaufanie — zimny dreszcz leciał po skórze i włosy dosłownie jeżyły się na głowie.

Umyślnie powolnym ruchem, jakby znowu zmorzony sennością, opadł na kolejową ławeczkę. Przez przymknięte powieki widział swoje jasne, eleganckie palto, walizkę, której żółta skóra przegłądała przez oka siatki, obwiedzione ciemnym sznurkiem jak rzęsą. Wszystko porządne, zagraniczne, wełna to wełna, skóra to skóra. Wyjeżdżając z Londynu cieszył się, wyobrażając sobie szacujące spojrzenia, jakimi będą go obrzucać zazdrośni podróżni. Tymczasem nie mógł się doszukać zazdrości w oczach współpodróżnych, próżne oczekiwanie przestało go bawić, przeciwnie, przeraził się, że ten luksus wyróżnia go, że kieruje na niego ogólną, nieprzychylną uwagę, że go w jakiś sposób piętnuje.

Rafał był nieco wyczerpany. Granica, paszporty (Ilżycki, żeby nie zapomnieć) — to bądź co bądź przeżycia. Był wprawdzie na wszystko przygotowany, jednak rewizja celna, baczne oczy służby granicznej i specyficzny nastrój podniecenia, to wszystko zmęczyło go nerwowo. „Czyżbym się starzał?” — pomyślał. Lustro, do którego zaglądał

dziś rano, pokazywało zawsze postać prostą, bez otyłości, bystre pod okularami spojrzenie, wygolone policzki, jednym słowem osobą obytą i bez uniżoności uprzejmą, obojętną, bez śladów znudzenia, postać prawdziwego dżentelmena, po którym przeszły polerujące muśnięcia wielu zagranicznych podróży i spojrzenia rozmaitych ludzi — nie wszystkie życzliwe.

Ale podskórnie czuł, że znów się oszukuje, ustalając przyczyny lęku. Boi się, bo jest się czego bać. Kiedy tu przyjeżdżał w roku 1944, Polska wprawdzie była okupowana, ale on sam znajdował się pod opieką najeźdźców. Dziś jest inaczej: Ameryka daleko, a Pan Bóg wysoko. Przez chwilę czuł szaloną ochotę powrotu.

Ale nie, trzeba się uspokoić, nic się przecież złego nie dzieje, trzeba raz jeszcze spróbować usnąć.

Przewrócić się na trzecią stronę? Nie, trzeciej strony nie ma, trzeba wrócić na tamten bok. Która to może być godzina? Nie chciało mu się wyciągnąć ręki. Ilżycki, trzeba sobie wbić dobrze w pamięć nazwisko, Ilżycki...

Zdrzemnął się, pociąg nie szedł dalej niż do Warszawy, i tak nie przegapił stacji, lokomotywa stanęła i wszyscy będą wysiadali. Coś mu się nawet przyśniło: zdawało mu się, że fruwa. Czy sprawił to miarowy ruch pociągu i nieustanne kołysanie się na szynach, czy jakieś inne, wewnętrzne przyczyny, ale sen tak się właśnie ukształtował, a nie inaczej. Rafał nie chciał się zbudzić, wyteżył całą wolę, żeby się wprowadzić w powrotem w beztrudny nastrój półdrzemki, ale czujna myśl stała tuż, blisko, i ledwo otworzył oczy, poczuł znów dojmujące uczucie lęku. Sen nie chciał wrócić, a rzeczywistość przytłoczyła go całym ciężarem. Majątek był rozparcelowany, nadziałowcy zrzeczyli się w spółdzielnię, a on sam przyjeżdża pod zmienionym nazwiskiem i nie wie nawet, czy dostanie przyzwoity pokój. Walizka, choć wykonana z prawdziwej świnińskiej skóry i dobrze wypełniona jest teraz jego jedynym majątkiem. Zgrzytał zębami, ilekroć powiadał te wszystkie fakty. I oto kłamka zapadła, niespełna za godzinę Rafał znajdzie się znów w Warszawie, do której śpieszy i której się boi.

Otworzył wreszcie oczy: dwaj jego towarzysze również już nie spali i spoglądali na niego wyczekująco, jakby właśnie chcieli rozpocząć rozmowę. Rafał szukał kontaktu, postanowił przecieżyć, że będzie wiele rozmawiał z ludźmi, nie ma pewniejszego sposobu informacji. Pociąg w pędzie mijał Błonie.

— Deszcz — odezwał się jeden z podróżnych, jakby w ten sposób wyrażając swoje myśli mniej ryzykownie, że nikt nie podchwycił wątku.

Rafał spojrzął w okno, po którym zwolna pełzły pierwsze, zdradzieckie krople, i zdziwił się. Był tak zajęty sobą, że nawet nie zauważył, kiedy niebo powlokło się chmurami. W myśl jednak uprzednich postanowień przywrócił uprzejmie sąsiadowi:

— A tak, rozpadało się.

— Za czterdzieści minut będziemy w Warszawie — zauważył drugi podróżny.

— O ile pociąg się nie spóźni — powiedział Rafał.

Podróżny roześmiał się, a miał przyjemny śmiech zdrowego człowieka, któremu się dobrze dzieje.

— Zaraz widać, że pan dawno nie był w kraju. U nas pociągi nigdy się nie spóźniają.

— Rzeczywiście — powiedział dobroduszenie Rafał — jadę na urlop z placówki, dwa lata poza krajem, to nie bagatela.

— Dobra rzecz odpoczynek, my tu wszyscy jesteśmy przeczerpani, orzemy jak siwe woły — zauważył uprzejmie sąsiad, jakby mówił rzecz najnaturalniejszą w świecie.

Rafał jakby poczuł w tym głosie niezadowolenie.

— To się nazywa wyścig pracy — zauważył ostrożnie.

Tamten szczerze się roześmiał.

— O wyścigach mowy nie ma. Współzawodnictwo.

— Cieszę się bardzo, że pan to tak zdrowo ujmuję — powiedział znowu Rafał — byle bezpieczeństwo i ochrona pracy nadążały temu współzawodnictwu.

Myślał, że teraz czegoś się dowiedzie, ale doznał zawodu. Rozmowny wpięty i wesół sąsiad spojrzął bokiem na urzędnika „z placówki” i zamilkł. „Ostrożna bestia” — pomyślał Rafał, ale mówił dalej, udając, że niczego nie spostrzegł.

— Oczywiście zagranica stara się podchwycić różne nasze niedociągnięcia, których przecież w tym stadium trudno uniknąć, niesłychanie dużo siły traci się na zbijanie fałszywych pogłosek, jakie o nas ciągle rozpuszczają. To bardzo ciężka walka. Każdy objaw życia w kraju jest złośliwie komentowany, praca za granicą wymaga bezustannej czujności.

Rozmówca wyraźnie się uspokajał.

— Można wiedzieć, skąd pan wraca?

— Wszystko pan zrozumie, gdy powiem jedno słowo: Belgrad. Ilżycki jestem.

Podali sobie ręce, tamten również wymienił swoje nazwisko.

— No, to pan pewno słyszał o zjeździe w Krakowie?

— Jakżeby!

„Warto pamiętać” — notował w myśli Rafał — „żeby się do tego draba nigdy z niczym nie zwracać. No i ten Kraków”.

Drugi pan, który dotychczas drzemał, wtrącił się również do rozmowy. Był to brodaczyz dość ponury obliczu, głos był z obliczem w harmonii. I on zaczął rozmowę od stwierdzenia stanu pogody, choć wyraził to w formie o wiele brutalniejszej.

— Leje — stwierdził bez ogródek.

Rzeczywiście, krople na szybie zmieniły się w strugi.

„Z tym zapewne prędzej się dogadam” — pomyślał Rafał i zauważył:

— Jak na wagon drugiej klasy, niezbyt tu dobre zabezpieczenie od deszczu. A może to z wentylatora kapie?

— Nic nie kapie — stwierdził tamten grubym basem — za oknem kapie, to wszystko. Nie stać nas na lepsze wagony.

— To właśnie chciałem powiedzieć — zauważył Rafał z niezmaczoną uprzejmością. Dopiero, kiedy się przyjeżdża z zagranicy, widać, jak dalece u nas już wszystko wyregulowane, jak potężny wysiłek wkłada naród w odbudowę.

„Uf, zmęczyłem się” — pomyślał — „jeżeli cały czas każą mi mówić takimi sloganami, niedaleko zajedziemy”. Mimo to nie opuszczało go uczucie strachu. Były to pierwsze kontakty, nie spodziewał się jednak, że będą tak nieudane. Pociągami, a szczególnie drugą klasą, jeżdżą zapewne urzędnicy, nie więc co prawda dziwnego, że są lojalni i ostrożni. Chciałby ich słyszeć w domowym zaciszu, na pewno narzekaniom nie ma końca!

— Jedni naprawiają, drudzy psują — zauważył lakonicznie drugi rozmówca.

— Za granicą... — Rafał ciągle usiłował być grzeczny.

— I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu — zakonkludował obywatel i znów wtulił głowę we własne, podniszczone palto.

Udając, że tego nie spostrzegł, Rafał roześmiał się, jak z najlepszego dowcipu.

— Doskonale pan to zastosował, doskonale. Cóż szczęście, że nie mówimy w tej chwili ani o Paryżu, ani o Mochu, tylko właśnie o Belgradzie.

Ale i tego nie podchwycił burkliwy sąsiad i po chwili znów rozległo się jego głośne chrapanie. Natomiast drugi podjął wątek.

— Nie chcę być niedyskretny — powiedział po pewnym wahaniu — ale wyobrażam sobie, ile ciekawych rzeczy mógłby nam pan opowiedzieć, gdyby pan chciał.

„Znacznie więcej, niż przypuszczasz, kochasiu” — roześmiał się w duchu Rafał, a głośno powiedział:

— Kiepski byłby ze mnie dyplomata, gdybym się dał ciągnąć za język, ale — dodał poważnie — nawet w tym zakresie w jakim można się poruszać bez obawy zdradzenia tajemnicy służbowej, można by cudeńka opowiadać. Co najbardziej uderza nieprzygotowanego widza, to właśnie ta wyrafinowana perfidia, z jaką wszystko się tam dzieje pod płaszczykiem jakiegoś niby to swojskiej odmiany komunizmu. Życie na wsi, gospodarka rolna, związki zawodowe, rolnik w fabryce, to wszystko, jak w krzywym zwierciadle.

Sąsiad kiwał z uznaniem głową: sam to tak właśnie ujmował. Tymczasem Rafał mówił dalej:

— Jedno, co człowieka pociesza, człowieka oczywiście kulturalnego, to te cudowne pejzaże śródziemnomorskie, ta rozszalała roślinność o podzwrotnikowej niemal bujności, tak że czasami, hm (tu się roześmiał, by ująć wagi słowom) mogłoby się wydać, że ten humorystyczny projekt Międzyczmora, pamięta pan takie koncepcje? Że ten projekt dałby ludziom dużo radości, pozwalając im się swobodnie poruszać po takich zaczarowanych obszarach (śledził bacznie rozmówcę, a zauważywszy zdziwione spojrzenie, dodał szybko). — Na szczęście wszystkim to dawno wywietrzało z głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

